

D-JO zakochana w muzyce

Ze skrzypaczką Joanną Krzysków o audytywnych inspiracjach rozmawia Kamil Hońko.

- Jak wspominasz pierwsze muzyczne fascynacje?

- Początki to oczywiście muzyka klasyczna. Jako mała dziewczynka byłam absolutnie zafascynowana skrzypaczką Vanessą Mae. To dzięki niej udało się na egzaminy do szkoły muzycznej. Późniejsze fascynacje to mój ukochany Sting. Uważam, że jest on absolutnym geniuszem. Pasjonuje mnie też Michael Jackson, którego perfekcjonizm jest nie do opisania. Każdego dnia inspirują mnie też inni artyści, tacy jak: Pat Metheny, Rok Golob, Chaka Khan, Brian McKnight, John Mayer, Stevie Wonder, Nelly Furtado czy John Legend. Ta lista jest naprawdę długa.

- Jak doszło do tego, że po szkole muzycznej wybrałaś klub a nie filharmonię?

- Duży wpływ na moje muzyczne wybory miała orkiestra rozrywkowa Jeunesses Musicales. Zagrałam z nią niezliczoną ilość koncertów w najciekawszych zakątkach świata. Wiele nauczyłam się występując u boku Hanny Banaszak, Marka Bilińskiego, Jerzego Karwowskiego czy Rysia Bazarnika. Nagrywałam też z kwartetem smyczki na płytę zespołu Fahrenheit - „Popłyniemy razem” z takimi artystami jak



Michał Malicki, Piotr Żaczek, Adam Sak, Tomek Wertz, Paweł Tomaszewski, Maciek Cybulski i Grzegorz Baldych. Brałam też udział w nagraniach muzyki teatralnej i filmowej skomponowanej przez Adama Baldycha. Wtedy nastąpił przełomowy moment. Dzięki Adamowi odkryłam, że mam w sobie swobodę improwizacji. Nie znając wcześniej muzyki miałam dograć swoje partie, mogłam grać co chciałam. Oboje się zdziwiliśmy bo wyszło naprawdę dobrze i odkryłam, że improwizacja to to, co w muzyce pociąga mnie najbardziej. Postanowiliśmy się rozwijać w tym kierunku. Każdy powinien starać się odnaleźć swoją poetykę, swoją prawdę, bo tylko ona ma ogromną siłę rażenia. Artysta, który podąża swoją drogą szczerze i naprawdę jest wiarygodny dla słuchacza i wierzę, że zostaje to docenione. Wielokrotnie

po moich występach podchodzą do mnie ludzie, którzy dziękują za chwile wzruszenia. To jest dla mnie największą zapłatą i utwierdza mnie, że to co robię ma sens i jest komuś potrzebne.

- Jak wspominasz swoje występy we Fregacie?

- Fregata jest jednym z moich ulubionych klubów ze względu na DJ-a Hesa z którym mam przyjemność współpracować. Poznałam tutaj wielu ciepłych i życzliwych ludzi z którymi zdążyłam się już mocno żyć. Dziękuję Koszalinowi i klubowi Fregata za tak wielką ilość pozytywnej energii. Nie zmieniajcie się nigdy i miejcie w sobie zawsze też radość życia.

- Jakie inne projekty muzyczne realizujesz?

- Muzyka teatralna, filmowa i klubowa, to zdecydowanie moja bajka. Aktualnie nastąpił dosyć przełomowy moment w moim życiu i pracuję nad własnym autorskim projektem z

po graniczą jazzu, hip-hopu i R&B. Wierzę, że własna niezależna droga jest najważniejsza. Obecnie przygotowuje się też do recitalu, który zagram podczas tegorocznego festiwalu Georga Philippa Telemanna. Można mnie też usłyszeć w klubach w całej Polsce. Myślę, że na brak nowych doświadczeń w najbliższym czasie nie będę narzekać.

- Jakie masz muzyczne marzenia?

- Marzę o umiejętności prawdziwego skupienia na rzeczach istotnych, o tym, aby w muzyce zrobić coś naprawdę potrzebnego ludziom. I żeby nigdy nie stracić pogody ducha, miłości do życia i świata. Aby otaczali mnie ludzie wartościowi, prawdziwi, dobrzy i szczerzy, bo to w dzisiejszych czasach jest prawdziwym luksusem. Na koniec zapraszam wszystkich na mój fanpage: www.facebook.com/DJO-Violinist.